

Mitchell WELLE

## JAK POJMOWAĆ DOBRO CZYLI O NIEPRZEWDZIANYCH SKUTKACH REFORMACJI

Książka Brada S. Gregory’ego *The Unintended Reformation: How a Religious Revolution Secularized Society* [„Niezamierzona reformacja. O tym, jak rewolucja religijna przyczyniła się do laicyzacji społeczeństwa”]<sup>1</sup> zawiera transdyscyplinarną narrację historyczną na temat laicyzacji i fragmentacji cywilizacji zachodniej w wyniku reformacji protestanckiej. Określając tę narrację jako transdyscyplinarną, chcę podkreślić, że obok badań o charakterze naukowym autor podejmuje również kwestie pozaakademickie, jego praca zawiera bowiem również istotne odniesienia światopoglądowe. Nie oznacza to oczywiście, że twierdzi on, jakoby istniał bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy między laicyzacją w świecie Zachodu a reformacją. Podkreśla natomiast, że reformacja stworzyła fundament dla laicyzacji i sekularyzacji. Choć książka jest przede wszystkim pracą historyczną, Gregory, który z wykształcenia jest właśnie historykiem, włącza do swoich rozważań również analizy filozoficzne, teologiczne, socjologiczne, z dziedziny nauk przyrodniczych oraz ekonomiczne. Twierdzi przy tym: „W książce tej świadomie wystrzegam się przedstawiania pełnej rekonstrukcji histo-

rycznej, zabiegu charakterystycznego dla profesjonalnych opracowań historycznych, ponieważ rozmijałby się on z jej celem”<sup>2</sup> (s. 3). Wszelka próba „uwzględnienia wszystkiego” (tamże) prowadziłaby co najwyżej do zebrania niemożliwego do opanowania ogromu danych. Książka stanowi zatem próbę skonstruowania samowiedomej narracji historycznej opowiedzianej z pozycji wyznawcy rzymskiego katolicyzmu i będącej wypowiedzią, która harmonijnie włącza się w chór głosów myślicieli takich, jak bp Jacques-Bénigne Bossuet czy Joseph de Maistre. W związku z tym nie uwzględnią oczywiście opinii wielu innych autorów, a także licznych aspektów poruszanego zagadnienia czy też dotyczących go faktów.

Swoją pracę Gregory rozpoczyna od postawienia pytań o kondycję świata początku dwudziestego pierwszego, wskazując na rozmaite problemy, z którymi ludzkość musi się dziś zmagać, a są wśród nich kwestie tak rozbieżne, jak globalne ocieplenie, pluralizm, polityczna polaryzacja, konsumpcjonizm, edukacja czy bezpieczeństwo narodowe. Nie pretendując bynajmniej do sformułowania rozwiązań tych problemów, Gregory podkreśla jednak, że są one w znacznej mierze konsekwen-

<sup>1</sup> Brad S. Gregory, *The Unintended Reformation: How a Religious Revolution Secularized Society*, Harvard University Press, Cambridge 2012, ss. 574.

<sup>2</sup> O ile nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – M.W.

cją powszechnej akceptacji fałszywego założenia, iż „od czasu rewolucji naukowej, oświecenia, industrializacji oraz początków nowożytnego kapitalizmu, świat zachodni w aspekcie ludzkiego życia jest adekwatnie wyjaśniany” (s. 15). Z tego też powodu zwraca się ku analizom teologicznym i filozoficznym, które jego zdaniem w bardziej odpowiedni sposób wyjaśniają świat, w którym przyszło nam dziś żyć.

Chociaż książka dowodzi, że jej autor bardzo dobrze porusza się w dziedzinach spoza swojego macierzystego obszaru badań (praca zawiera ponad sto pięćdziesiąt stron przypisów), jako przedsięwzięcie nie jest ona – i w zamyśle autora nie miała być – pracą nowatorską. Gregory wymienia cały szereg myślicieli, których rozważania stały się dla niego inspiracją, a są wśród nich: historyk Amos Funkenstein, ekonomista Albert O. Hirschman czy filozof Alasdair MacIntyre. Można też wskazać pewne podobieństwa łączące rozważania Gregory’ego z analizami historyków: Christophera Dawsona i Michaela Allena Gillespiego, przede wszystkim z diagnozami tego ostatniego sformułowanymi w jego pracy *The Theological Origins of Modernity*<sup>3</sup>, oraz filozof Charles Taylor.

Książka ma strukturę tematyczną, nie zaś chronologiczną, a każdy z jej sześciu rozdziałów omawia wpływ reformacji i poprzedzających ją intelektualnych prądów na rozwój określonych dyscyplin akademickich czy też podejmowanie pewnych działań. Każdy z rozdziałów można przy tym czytać niezależnie od pozostałych. Pierwszy z nich jednak, zatytułowany „Excluding God” [„Wykluczając Boga”] omawia kwestię, którą należy uznać za fundamentalną i która przewija się w pozostałych częściach książki. Dotyczy ona pozornej

sprzeczności (niezgodności) zachodzącej między wiarą a rozumem. Jako przykład poglądów wskazujących na tę niezgodność Gregory przywołuje rozważania Johna Searle’a. „Gdy bierzemy pod uwagę wszystko, co wiemy o szczegółowych aspektach świata – pisze Searle – o takich rzeczach, jak uszeregowanie pierwiastków w układzie okresowym, liczba chromosomów w komórkach różnych gatunków czy natura wiązania chemicznego – okazuje się, że ten obraz świata jest bezalternatywny. Nie jest to po prostu jeden z wielu konkurencyjnych obrazów świata, którymi rozporządzamy. Problem, z którym mamy tu do czynienia, nie polega na tym, że z jakichś powodów nie udało się nam znaleźć przekonującego dowodu na istnienie Boga, czy też na tym, że hipoteza życia pośmiertnego budzi poważne wątpliwości. Chodzi raczej o to, że przy bardziej wnikliwej refleksji nie możemy traktować owych poglądów poważnie. Kiedy spotykamy ludzi, którzy twierdzą, że wierzą w tego rodzaju rzeczy, możemy im zazdrościć otuchy i poczucia bezpieczeństwa, jakie czerpią z owych wierzeń, ale w gruncie rzeczy nadal jesteśmy przekonani, że nie zdają sobie oni sprawy z najnowszych odkryć nauki lub ulegają przemożnemu wpływowi swojej wiary. Jesteśmy przekonani, że po to, by wierzyć w tego rodzaju rzeczy, muszą oni szufladkować swoje myśli w różnych przegródkach”<sup>4</sup>. Argumentacja Gregory’ego ma w tym rozdziale charakter zarazem historyczny, jak i teoretyczny. Długofalową zmianę społeczną, która systematycznie pogłębia się od czasu szczytowego okresu średniowiecza w wieku trzynastym, poprzez epokę reformacji w szesnastym wieku, aż do zlaicyzowanej epoki współczesnej, wiąże on z konsekwencjami ewolucji w pojmowaniu metafizycznej re-

<sup>3</sup> Zob. M.A. Gillespie, *The Theological Origins of Modernity*, University of Chicago Press, Chicago 2008.

<sup>4</sup> J.R. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, tłum. Tadeusz Baszniak, PIW, Warszawa 1999, s. 130.

lacji między Bogiem a stworzeniem – od przyjmowania całkowitej transcendencji Boga wobec świata do tezy, że zarówno Bóg, jak i stworzenie wykazują tę samą własność, a mianowicie bytowość.

Głównym źródłem tego problemu jest przyjmowanie w filozofii zainicjowanego przez Dunsa Szkota tak zwanego jednoznacznego orzekania predykatu „byt” o Bogu w miejsce orzekania analogicznego, które proponował Tomasz z Akwinu. Tendencji tej towarzyszyło stosowanie „brzytwy Ockhama”, metodologicznej reguły, głoszącej, iż nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę (łac. *non sunt multiplicanda entia sine necessitate*). Zasady te jako takie nie były oczywiście w stanie doprowadzić do laicyzacji i sekularyzacji, ale faktem jest, że dostarczyły one metafizycznych założeń pozwalających wyeliminować Boga z obrazu rzeczywistości. Bezpośrednim powodem tej eliminacji stał się natomiast rozwój nauk przyrodniczych. Zasadnicza argumentacja Gregory’ego brzmi zatem następująco: ściśle jednoznaczne, nie zaś analogiczne rozumienie pojęcia „byt” prowadzi do wniosku, że jeśli Bóg istnieje, to należy Go rozumieć jako kolejny byt (pośród innych). Obrazy rzeczywistości, jakie głoszą z jednej strony teista, a z drugiej ateista, różniłyby się zatem w ten sposób, że teista postulowałaby istnienie jednego bytu więcej niż ateista, a mianowicie Boga. Skoro zaś istnienie Boga przedstawia ten sam poziom istnienia, co istnienie wszystkich innych bytów, jak choćby stoły, drzewa czy gwiazdy, to jest ono postrzegane jako konkurujące z mechanistycznymi przyczynami rzeczy, odkrywanymi przez nauki przyrodnicze, nie zaś jako pozostające z tymi przyczynami w harmonii. W ten sposób rodzi się problem „Boga luk” (ang. *God of the gaps*). Jeśli w tej sytuacji zdecydujemy się dodatkowo zastosować brzytwę Ockhama, to dopuszczamy możliwość całkowitego wyeliminowania Boga z obrazu rzeczywi-

stości, ponieważ okazuje się, że nie jest On konieczny do jej wyjaśnienia. Zadaniem nauk przyrodniczych jest badanie rzeczywistości empirycznej i podawanie jej mechanistycznych przyczyn. Skoro zaś Bóg nie jest empirycznie dostępny, to francuski fizyk Pierre-Simon de Laplace mógł odpowiedzieć Napoleonowi, pytającemu go o brak wzmianki na temat Stwórcy w jego dziele dotyczącym badań nad ruchami ciał niebieskich: „Nie miałem potrzeby stawiać tej hipotezy”.

W drugim rozdziale swojej pracy, zatytułowanym „Relativizing Doctrines” [„Relatywizowanie doktryn”], Gregory analizuje w świetle reformacji protestanckiej rozwój nowożytnej filozofii jako konsekwencję przyjęcia zasady „wiera albo rozum” i odrzucenia średniowiecznej syntezy, wyrażonej w adagium „wiera i rozum”. Reformacja opowiada się zatem po stronie wiary, a głównym rzecznikiem tego stanowiska jest Luter, nowożytna filozofia zaś pod wpływem Descartes’a przyjmuje racjonalizm i staje po stronie rozumu. Zarówno jednak „sola scriptura” jako pierwsza zasada teologii, jak i pierwsza zasada filozofii „wystarczy sam rozum” okazały się z góry skazane na niepowodzenie. Odwołując się do przykładów z historii, Gregory ukazuje, że pójście za którąkolwiek z tych idei nie pozwala znaleźć fundamentów dla jednolitej społecznej odpowiedzi na pytanie, jak powinno się żyć. W rezultacie pojawia się nieskończenie wiele potencjalnych na nie odpowiedzi, roszczących sobie pretensje do prawdziwości, czasami niespójnych, ale tolerowanych w liberalnych państwach zachodnich.

Rozdział trzeci książki, „Controlling the Churches” [„Kontrolowanie Kościołów”] dotyczy relacji między Kościołem a państwem od czasów reformacji do dnia dzisiejszego. W części wstępnej autor charakteryzuje chrześcijański światopogląd średniowieczny, zgodnie z którym wszelka ludzka aktywność, także aktyw-

ność polityczna, pozostawała w relacji do Ewangelii, a następnie przedstawia, w jaki sposób reformacja wpłynęła na zmianę stosunków łączących władze kościelne i świeckie, prowadząc do przejęcia kontroli nad religią przez nowożytne państwo. Transformacja ta dała początek dwóm tendencjom: do radykalnego indywidualizmu (który w późniejszej historii jest szczególnie widoczny w kulturze amerykańskiej), głoszącego pogląd: „moim kościołem jest mój własny umysł” (s. 171), oraz do przemowania radykalnej kontroli nad jednostką przez państwo (z czym w historii mieliśmy do czynienia w przypadku Związku Radzieckiego i nazistowskich Niemiec). Gregory zaznacza przy tym, że chociaż pierwsza z tych tendencji wydaje się zapewniać wolność religijną, w rzeczywistości wcale do niej nie prowadzi, ponieważ nadal pozostawia państwu kontrolę nad religią.

W rozdziale czwartym „Subjectivizing Morality” [„Subiektywizacja moralności”] Gregory analizuje przejście od społeczeństwa opartego na średniowiecznej wersji arystotelesowskiej etyki cnót do etyki praw w liberalizmie i do dzisiejszej etyki Zachodu, opartej na dowolności norm moralnych. Transformacja ta jest, zdaniem autora, wynikiem niezgodności opinii co do tego, czym jest dobro. W rezultacie to jednostka decyduje, co jest dla niej dobre, a nowożytne państwo liberalne chroni owo dobro jako prawo człowieka. Tymczasem pojęcie praw – wbrew poglądom Ojców założycieli Stanów Zjednoczonych – nie jest wcale oczywiste. Ten rozdział pracy Gregory’ego można potraktować jako swoisty suplement do książki Alasdaira MacIntyre’a *Dziedziectwo cnoty*. W istocie wiele kluczowych argumentów, którymi posługuje się Gregory, zostało skonstruowanych w oparciu o analizy dokonane przez MacIntyre’a, w szczególności w aspekcie rekonstrukcji zapaści, w którą popadła późna nowożytność. W końcowej części

rozdziału autor ukazuje, co prowadzi do subiektywizacji moralności: posiadający władzę narzucają innym swoją koncepcję dobrego życia.

W rozdziale piątym „Manufacturing the Goods Life” [„Fabrykowanie życia dobrami”] Gregory skupia się przede wszystkim na analizie gospodarczych skutków reformacji, wskazując, że kapitalizm, rozwój techniki oraz nowożytne państwo liberalne przyczyniły się do powstania na Zachodzie nowej ideologii, a mianowicie konsumpcjonizmu, który wskutek globalizacji rozszerza się na cały świat. Na poparcie swojej diagnozy Gregory przeprowadza historyczno-społeczną analizę takich formacji kulturowych, jak średniowiecze, renesans czy siedemnastowieczne Niderlandy oraz epoki rewolucji przemysłowej. Wykazuje w ten sposób, że w wyniku jałowych debat religijnych prowadzonych w okresie reformacji, dobro zostało utożsamione z konsumpcją: formuła konsumpcji służy dziś jako spoiwo hiperpluralistycznego Zachodu.

Rozdział szósty „Secularizing Knowledge” [„Sekularyzacja wiedzy”] poświęcony został relacji między różnymi gałęziami wiedzy oraz procesowi laicyzacji uniwersytetów, który trwa od czasu reformacji. Jest to jeden z najciekawszych rozdziałów książki. Gregory wskazuje w nim między innymi, że do konsekwencji procesu laicyzacji uniwersytetów należy między innymi rozbitcie jedności wiedzy. Jako jej przykład podaje przyjmowanie sprzecznych założeń przez badaczy zajmujących się różnymi dziedzinami: ekonomiści na przykład pozostają przy stanowisku głoszącym stabilność indywidualnych preferencji i uniwersalność racjonalnego działania na rzecz własnego interesu, podczas gdy antropologowie kulturowi skłaniają się ku przyjęciu tezy o zmienności wszelkich ludzkich zachowań, norm i zwyczajów. Intuicja podpowiada, że jedno z tych założeń, a być może nawet oba muszą

być fałszywe. Tego rodzaju wydawałoby się sprzeczne tezy przekazywane są jednak studentom, którym nie oferuje się jednocześnie żadnego narzędzia metodologicznego, pozwalającego rozpoznawać porządek pozornie niespójnych dyscyplin. W rozdziale tym Gregory zarysowuje również historię instytucji uniwersytetu, poczynając od jego średniowiecznej koncepcji jako syntezy greckiej filozofii (arystotelizmu) i chrześcijaństwa, dokonanej przez myślicieli takich, jak Albert Wielki czy Tomasz z Akwinu. Wskazuje przy tym na zawłość relacji między teologią a „nowymi naukami”, czyli fizyką newtonowską. Gregory podkreśla jednak, że jakkolwiek uniwersytety katolickie nie powinny „odstawać” od uniwersytetów świeckich w aspekcie jakości prowadzonych w nich badań, to ich podstawową funkcją jest „raczej komunikowanie i szerzenie wiedzy niż jej postęp”<sup>5</sup> (s. 363) i w tym sensie jego tezy zbieżne są z postulatami kard. Johna H. Newmana wyłożonymi w jego dziele z roku 1852 zatytułowanym *Idea uniwersytetu*.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że książka Gregory’ego stanowi znakomity przykład transdyscyplinarnej narra-

cji historycznej, będącej zarazem próbą zrozumienia współczesnego świata. Warto zestawiać ją z filozoficznymi pracami Charlesa Taylora i Alasdaira MacIntyre’a, gdyż podobnie jak ich prace, otwarcie przekazuje swoją filozoficzną treść, nie zaś – jak wiele współczesnych opracowań – ukradkiem ją przemycą. Lekturę pracy Gregory’ego można polecić zarówno tym, którzy są wprost zainteresowani wydobywaniem implikacji protestanckiej reformacji, jak i tym, którzy wcześniej skupiali się na innej narracji na temat tego, jak współczesny świat stał się taki, jaki dziś jest. Choć można by się zastanawiać, czy zamieszczona na obwolucie zachęta, by książkę tę „postawić na półce obok pracy *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* Maxa Webera czy *A Secular Age* Charlesa Taylora”, nie jest nieco pochopna, praca Gregory’ego z pewnością zasługuje na rekomendację. Niewątpliwie można by zawrzeć w niej wiele uzupełnień, na przykład odniesień do konkretnych faktów historycznych, a nawet uznać, że stanowi ona dopiero „szkielet” wyznaczający kierunki dalszych badań, ale – jak słusznie twierdzi Gregory – wszelka próba uwzględnienia wszystkiego skończyłaby się co najwyżej nagromadzeniem trudnego do opanowania i wykorzystania ogromu danych.

Oprac. redakcja

<sup>5</sup> Cyt. za: J.H. Newman, *Idea uniwersytetu*, tłum. P. Mroczkowski, PWN, Warszawa 1990, s. 79.